

Karol Pędowski

Problemy ordynacji wyborczej

Palestra 35/3-4(399-400), 96-97

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol Pędowski

Problemy ordynacji wyborczej

W związku z toczącą się dyskusją na temat ordynacji wyborczej do polskiego parlamentu, pragnąłbym zwrócić uwagę na niektóre bardzo istotne problemy z tymi wyborami związane.

Istnieje wyraźna sprzeczność między potrzebą stabilnej większości, w oparciu o którą powinien zostać uformowany przysły rząd polski, a możliwie najszerszą demokratyczną reprezentacją wszystkich liczących się kierunków ideowych i ugrupowań politycznych, a także mniejszości narodowych. Chodzi o sprawny rząd i szeroką reprezentację społeczeństwa.

Pamiętamy dobrze okres, mniej więcej ośmioletnich rządów parlamentarnych w Polsce w latach 1918-1926. Okres ten, to ogromne rozdrobnienie prezentowanych partii i ideologii w parlamencie. Rozdrobnienie to powodowało krótkotrwałość działania rządów, a to z kolei nie pozwalało wypracować sensownego planu ułożenia stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych.

W parlamentach zachodnioeuropejskich często spotyka się zasadę, że do parlamentu wchodzi tylko ci posłowie, których lista zdobyła pewną określoną liczbę głosów (najczęściej 5% liczby oddanych głosów). System ten ma dużo cech dodatnich, ale także i pewne ujemne. Z jednej strony ogranicza ilość liczących się grup społecznych, a przez to ułatwia tworzenie większości, na której opiera się rząd, który w ten sposób zyskuje mocne oparcie w parlamencie. Z drugiej strony usuwa grupy ludzkie mające niejednokrotnie ciekawy i rozsądny program państwowy.

W polskiej obecnej sytuacji właściwie nie wiemy jeszcze jakie jest poparcie społeczne dla różnych grup politycznych. Grupy te będą mogły pokazać swój program i cele w nowo obranym parlamencie. Dotychczas wiemy tylko, że silne oparcie w społeczeństwie uzyskała Solidarność. Z Solidarności jednak wyłoniły się różne ugrupowania społeczne i polityczne.

W ordynacjach wyborczych, w okresie parlamentaryzmu międzywojennego, na podstawie których odbywały się wówczas wybory do Sejmu, były składane przez stronnictwa dwie listy, listy do okręgowych komisji wyborczych i listy państwowe. Na listach państwowych umieszczane były osoby pierwszoplanowe wszystkich grup i stronnictw parlamentarnych, zapewniając im wybór przy systemie proporcjonalnym.

Listy państwowe można by wykorzystać także w celu uzyskania reprezentacji mniejszych grup społecznych.

Z listy państwowej wchodziłoby posłowie w wyborach proporcjonalnych, bez klauzuli 5%. Natomiast z list okręgowych wchodziłoby posłowie, których listy zdobyły co najmniej 5% głosów w skali krajowej. Listy państwowe musiałyby być oczywiście o wiele mniej liczne od list kandydatów na posłów w okręgach wyborczych. Z listy państwowej wchodziłoby do Sejmu tylko od 10% do 20% (wówczas 72 posłów). W ten sposób można by zapewnić reprezentację wszystkich mniejszości narodowych i tych mniejszych partii, któ-

rych zwolennicy rozrzuconi byłiby w różnych częściach kraju, a w okręgach nie mieliby większości.

Taki system wyborów zapobiegałby nadmiernemu rozdrobnieniu w parlamencie, natomiast posłowie z mniejszych grup mieliby swoją reprezentację w parlamencie. Mogliby przedstawiać swoje programy, cele i postulaty. Nie mieliby jednak dostatecznie dużej reprezentacji do oddziaływania na uformowanie się większości parlamentarnej. Właściwa, dobrze opracowana ordynacja jest gwarantem prawdziwej demokracji. Z drugiej strony stworzy warunki do utworzenia trwałej większości, na której opierać się będzie rząd.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie - wyboru lokalnie wybitnych osobistości. W różnych regionach kraju zauważyć można czasem ogromną popularność działaczy lokalnych. Nie mają oni szans przejścia na listach państwowych, nie wejdą także z list okręgowych wobec 5% klauzuli. Natomiast mogliby być pożyteczni, gdyż znają potrzeby miejscowego społeczeństwa i ich nastroje. Można by wprowadzić jeszcze pewną, dość kontrowersyjną korektę, zasadę, że osoba, która otrzymałaby większość absolutną osób zapisanych na listach wyborczych, a więc zupełną większość ludzi zamieszkałych w okręgu, wchodziłaby do parlamentu zawsze.

Oczywiście jest to problem mniej ważny, istotny tylko dla warunków lokalnych.

Reasumując, wydaje się, że stworzenie dwóch rodzajów list kandydatów na posłów: państwowej bez klauzuli i okręgowych z zastosowaniem pięcioprocentowej (lub innej) klauzuli oddanych głosów, utworzyłoby system zapobiegający nadmiernemu rozproszeniu sił w parlamencie, a jednocześnie zapewniłoby reprezentację szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, a także mniejszości narodowych.